

To praktyczna likwidacja dodatków brutto brutto!

Wejście w życie z dniem 1 lipca br. ustawy o najniższym wynagrodzeniu zasadniczym pracowników ochrony zdrowia to praktyczna likwidacja dodatków brutto brutto wypłacanych obecnie pielęgniarce i położnym.

W kontekście wypłacanych obecnie pielęgniarce i położnym dodatków brutto brutto w projekcie ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne zatrudnionych w podmiotach leczniczych, zapisano:

„Art. 7.2. Ustalony w drodze porozumienia albo zarządzenia sposób podwyższania wynagrodzenia zasadniczego osoby zajmującej stanowisko pielęgniarki lub położnej uwzględnia wzrost miesięcznego wynagrodzenia danej pielęgniarki albo położnej dokonany na podstawie przepisów wydanych na podstawie art. 137 ust. 2 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. z 2016 r. poz. 1793, 1807, 1860, 1948, 2138 i 2173)”.

Co na to związek pielęgniarce i położnych?

Poniżej cytuję fragment opinii OZZPiP w zakresie powyżej cytowanego art. 7.2.

„OZZPiP stanowczo protestuje i

nie akceptuje brzmienia art. 7 ust. 2 projektowanej ustawy. Jaki był zamiar Ministerstwa Zdrowia, aby w ogóle ten zapis wprowadzać do ustawy? Przy utrzymaniu takiej treści zapisu ustawy grupa zawodowa pielęgniarce i położnych nie otrzyma po wejściu w życie tej ustawy żadnego realnego wzrostu wypłacanych wynagrodzeń, bowiem MZ zezwoliło wprost w art. 7 ust. 2 projektu z dnia 27.09.2016 r. skorzystać na potrzeby wykonania tej ustawy ze środków przekazywanych NFZ w wykonywaniu wynegocjowanego w 2015 r. porozumieniu pomiędzy OZZPiP MZ i NFZ. Można zatem przypuszczać, że w konsekwencji pracodawcy, którzy obecnie w większości wypłacają pielęgniarce i położnym dodatki miesięczne do wynagrodzenia, znaczną część tych środków przekierują na wzrosty wynagrodzeń zasadniczych pielęgniarce i położnych, aby wykonać nowe obowiązki ustawowe. Przypominamy, że ww. środki przeznaczone na wzrost wynagrodzeń grupy zawodowej pielęgniarce i położnych są gwarantowane

Porozumieniem z dnia 23.09.2015 r. zawartym z Ministrem Zdrowia i Prezesem NFZ. Przypominamy, że był to bardzo trudny kompromis osiągnięty w roku 2015, który pozwolił wygasić ogólnokrajową akcję protestacyjną i zapobiegł narastającej fali strajków w podmiotach leczniczych. Kompromis był bardzo trudny do akceptacji przez środowisko pielęgniarce i położnych, ponieważ wymagał od naszej grupy zawodowej zgody na stopniową, czteroletnią, kroczącą podwyżkę wynagrodzeń, a nie na jednorazowy wzrost płac. W tych warunkach OZZPiP nie akceptuje żadnych prób zmiany zasad realizacji Porozumienia z dnia 23.09.2015 r. Oczekujemy wykonania przez Ministerstwo Zdrowia przyjętych zobowiązań w całości, bowiem w przeciwnym wypadku OZZPiP nie będzie w stanie powstrzymać spontanicznie organizowanych akcji strajkowych”.

(mm)

R E K L A M A



SZKOLENIA
PIELĘGNIAREK
I POŁOŻNYCH

Szukasz szkolenia dla
pielęgniarki i położnej?

Wyszukaj
Szkolenie

Skorzystaj z naszej
wyszukiwarki szkoleń!



www.szkozenia.piellegniarki.info.pl

Komentarze styczeń - luty 2017 r. na piellegniarki.info.pl

- Dziewczyny, walczmy o godne warunki pracy! Koleżanki, walczmy o bezpieczną pracę. Bezpieczną, tzn. taką, aby ilość pracy, jaką nakładają na nas pracodawcy, nie zagrażała nam (by chronić nas przed popełnianiem błędów, a co za tym idzie, była bezpieczna dla pacjenta). Ta ilość pracy, jaką nakłada na nas pracodawca, niejednokrotnie nie przestrzegając norm zatrudnienia wynikających choćby z kategoryzacji pacjenta, powoduje, że po dziesiątej godzinie pracy jesteśmy bardzo poirytowane i tam, gdzie mamy okazać dobro, czyli przy łóżku chorego, pokazujemy najczęściej złe zachowanie. Pytanie: z czego to wynika? Ano z tego, że harujemy jak niewolnice, a nasza praca to obozy pracy! Koleżanki, komu zależy na naszym złym wizerunku w społeczeństwie? Komu zależy, by ludzie odbierali nas niepozytywnie? Nie nam. Więc powtarzam pytanie: komu? Zróbnymy coś, by społeczeństwo zaczęło nas szanować, a jednocześnie popierać. Przez taką organizację pracy, jaką nam fundują pracodawcy, jesteśmy odbierane przez ludzi jako te niedobre pielęgniarki, które nic nie robią. Wypełniamy swoje obowiązki sumiennie i bezpiecznie, nauczymy się mówić NIE Panu lekarzowi czy oddziałowej. „Nie mogę teraz tego zrobić, bo jestem skupiona na jednej czynności”. Nie wykonujemy paru czynności naraz. Skończymy z tą poliwalencją, bo ona w naszym zawodzie prowadzi tylko do pomyłek, a pomyłki mogą być dla nas smutne w swoich skutkach. Pozdrawiam Was wszystkie z całego serca, jedna z Was.

- Korzystając z okazji chciałbym, aby na poważnie rozważono możliwość zmiany organizacji izb pielęgniarce. Idealnym wzorcem byłoby ich finansowanie tylko ze składek członków, ale z możliwością nieprzymusowych składek. W ten sposób finanse izb byłyby zależne od ich zaangażowania i jakości działań, a jeśli izby zaczęłyby działać przeciwko nam, po prostu nasze składki zostałyby wycofane. Do tego izby powinny mieć odpowiednie zaplecze prawników, aby występować w obronie swoich członków oraz udzielać rad prawnych w wielu sytuacjach. Niezbędna jest też ich rola nadzorcza nad egzekwowaniem praw w zakładach pracy (nie tylko w szpitalach, ale też w przychodniach, prywatnych gabinetach itp.), aby wkroczyć z pomocą w wypadku łamania praw (bo, niestety, wiele naszych praw jest łamanych, ale często boimy się o nie walczyć pod groźbą zwolnień i represji), np. przez wyrywkowe kontrole i możliwość zakładania spraw w przypadkach wykrycia uchybień.

- Dzisiaj to właśnie zrobiłam - napisałam w raporcie. Na dyżurze miałam 20 pacjentów w trzeciej kategorii na jedną pielęgniarkę. Przyszłam do domu zarażana. Serce mi się krajało, że nie z własnej woli nie mogę obsłużyć tych chorych tak, jak się należy, ale jest granica ludzkiej wytrzymałości. Po dziesiątej godzinie intensywnej pracy nerwy puszczaają. Człowiek chce być dobry dla innych. Ludzie, to jest mój krzyk rozpacz. Zastanawiam się, po czyjej stronie leży wina za taki stan rzeczy. Widocznie pracodawcy, którzy odpowiadają za stan obsady, mają spokojny sen, ale chciałabym, aby kiedyś w swoim życiu doświadczyli sytuacji, jakiej doświadcza większość pacjentów naszych szpitali. To nie jest wina i nieudolność pielęgniarce, bo one tego nie chcą! Pytanie: kto wymusza na pielęgniarce takie postępowanie i mimo to ma spokojny sen? Nie chciałabym kiedyś w przyszłości gnić i rozkładać się zrywem w łóżku szpitalnym i aby nie miał kto do mnie podejść i podać łyka wody!

- Zgadzam się, że trzeba wszystko pisać, bo już faktycznie nauczyli się, że pielęgniarka wszystko robi, nawet jak jest brak rąk do pracy, a nikogo nie przyjmują. Należy wszystko opisywać, żeby oddziałowe wiedziały, że nie jest lekko. W razie jakiegokolwiek nieprzyjemności jest na piśmie, że oddziałowa o tym wiedziała i nie reagowała. Jeśli to będzie „na gębę”, to się wyprą, powiedzą, że personel nic nie zgłaszał. Według nich najlepiej nic nie pisać, bo tak jest wygodnie. Po co mają brać odpowiedzialność za personel? Wielkie całusy dla pielęgniarce.

- Projekty ustawy o wynagrodzeniach w służbie zdrowia dzielą pielęgniarkę bardzo niesprawiedliwie: grup powinno być co najmniej pięć, a już na pewno nie trzy i na pewno nie powinno być takich różnic w pensji zasadniczej, ponieważ doświadczenie zawodowe jest również ważne. Już to kiedyś w pielęgniarstwie przerobiłyśmy - po wojnie. No cóż, normalni ludzie uczą się na błędach...

- No to cudownie, nareszcie te wszystkie panie z tytułem magistra nie będą miały problemu z tym, że mają taką samą pensję jak te bez magistra, nazywane nieukami, co by chciały się równać z tymi z lepszej kategorii. Szkoda mi tylko pacjentów, bo kto tak naprawdę będzie się nimi opiekował? Z powodu podziałów w naszej grupie korzystają wszyscy inni, a my tylko patrzemy, która jest lepsza od innej, czy byśmy wydrapały za najmniejszy sukces swojej koleżanki. Psy wieszamy na lekarzach, ratownikach, a nawet na biednych salowych. Nikt, ale to nikt, nas nie będzie szanował, bo same się nie szanujemy. Lekarz o drugim lekarzu nie powie, że jest nieukiem, albo że specjalizacja to bułka z masłem. Nie powie też temu starszemu, że nie ma kwalifikacji do awansu finansowego, bo zatrzymał się na PRL-u i nic już tu po nim, bo są lepsi od niego. Tak samo ratownicy medyczni - pełny wzajemny szacunek, a my... no cóż, opluwamy się dalej.